PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 7 grudnia 1928 r. | Nr. 183 (282)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 3.XII w obsz. art. (dr. P. Graźiszkisa) omawia tezy polskie w sprawie sporu polsko-litewskiego, przyczem usiłuje dowieść, że są one nie rzeczowe. Tak np. niesłuszną — według autora — jest teza polska, że rokowania były bezowocne dlatego, iż Litwini w sposób dla siebie korzystny interpretowali rezolucję grudniową Ligi. Bezowocność rokowań autor tłumaczy natomiast tem, że projekty, przedłożone przez Polskę, wcale nie uwzględniły praw Litwy do okupowanego kraju Wileńskiego, które to prawa Litwa po „gwałcie" żeligowskiego oficjalnie sobie zastrzegła i zawsze ich broniła. Według autora, Polacy dążą za wszelką cenę do tego, by Rada Ligi przyjęła ich punkt widzenia w interpretacji rezolucji grudniowej Rady. „Polacy — pisze autor — tłumaczą się, iż nie mogli przyjąć projektów litewskich, gdyż godziły one w nietykalność terytorjalną Polski, — tymczasem sami oni przedłożyli nawet cztery projekty, nie liczące się wcale z nietykalnością terytorjalną Litwy".

Autor zaznacza, że ani Blockland, ani Liga Narodów nie żądali i nie będą żądać od Litwy przyjęcia od polskiej delegacji tak „hotentockiej" interpretacji rezolucji. Jeszcze dziwniejsze wydają się autorowi wymieniane w tezach polskich tytuły prawne do terytorjum Wileńskiego. „Dzisiaj zdaje się cały świat wie, że Polska ma Wileńszczyznę dzięki gwałtowi żeligowskiego. W r. 1920 nawet rząd polski uznał fakt gwałtu a to wobec Ligi Narodów i całego świata. Jedynie słabe stanowisko Ligi Nar. wobec dokonanego faktu pozwoliło Polakom utrzymać się w zagrabionym kraju, a później otrzymać uznanie stanu rzeczy prawem mocarstwa". Z oświadczenia delegacji polskiej, że żeligowski, zajmując Wilno, odebrał tylko to, co już oddawna należy do Polski, na mocy dekretu rządu sowieckiego z dn. 29.8 1918 r., który przyznał Polakom wszystkie dawniejsze ziemie, Rzeczypospolitej z r. 1771, nie widać — według autora — aby Polska uzyskała jakieś prawa do Wileńszczyzny za pośrednictwem Sowietów, a to dlatego, że dekret sowiecki był aktem nieprawnym, gdyż ówczesna Rada komisarzy ludowych, rządząc w małej części Rosji, nie posiadała kompetencji do rozstrzygania kwestyj terytorjalnych, pozatem dekret sowiecki jest sprzeczny z prawem samostanowienia narodów, które to prawo bolszewicy uważali za podstawę w rokowaniach z innemi narodami, pochodzenia nie-rosyjskiego, które mieszkały w granicach byłego imperjum rosyjskiego. W swych tezach, tłumacząc przynależność Wilna do Polski — Polacy — zdaniem autora — mówią jeszcze o „tymczasowej linji demarkacyjnej", którą ustalił układ suwalski, podczas, gdy sam układ pomijają milczeniem. Dla Polaków układ suwalski był zwykłym protokółem, który następnie mógł być zmieniony przez inny protokół, wprowadzający zamiast linji demarkacyjnej — delimitację. Tymczasem między układem suwalskim a protokółem z dn. 29.XI 1920 r. jest wielka różnica. W układzie suwalskim mówi się nietylko o ustaleniu czasowej linji demarkacyjnej lecz i o całym kompleksie kwestyj dotyczących stosunków polsko - litewskich. Następnie układ suwalski był podpisany na konferencji, zwołanej formalnie za obopólnem bezpośredniem porozumieniem, podczas gdy protokół z dn. 29.XI 1920 r., jak wskazuje jego tekst, został podpisany za pośrednictwem militarnej komisji kontrolnej Ligi Narodów. Oprócz tego, jak widać z oświadczenia Joninasa przy podpisaniu protokółu rząd litewski zgodził się położyć swój podpis, jedynie chcąc ułatwić usunięcie z Wileńszczyzny wojska żeligowskiego. Co zaś najważniejsze, protokół mówi o delimitacji nie między wojskiem litewskiem a polskiem, lecz między wojskiem litewskiem a oddziałami generała żeligowskiego, którego rząd polski uznał wówczas za buntownika. A więc protokół, z dn. 29.XI 1920 r. nie mógł zwolnić Polski z jej obowiązków, włożonych na nią przez układ suwalski. Co się zaś tyczy Litwy, to wobec niewypełnienia przez Polaków warunków, przewidzianych w pro-

tokóle i niewycofania wojska Żeligowskiego z Wileńszczyzny, protokół ten — według autora — pozostał dla Litwy — całkowicie bez znaczenia. Decyzja konferencji Ambasadorów będąca — jak pisze autor — „najważniejszym polskim tytułem prawnym do zagrabionej przez Żeligowskiego stolicy Litwy“ — Litwinów — nie obowiązuje i rząd litewski jej nie uznał, gdyż koneferencja Ambasadorów byłaby kompetentna w stosunku do Litwy tylko wówczas, gdyby wypełniła stawiane jej przez Litwę warunki w sprawie granic. Dizennik kończy: „Liga Nar., która w 1920 r. stanowczo protestowała przeciw czynom Żeligowskiego, dotychczas unika legalizowania tego czynu. Wszędzie, gdzie tylko Liga Narodów spotyka się z terytorjalnym sporem polsko - litewskim, stara się ona spór ten obejść. Rezolucja z 10-go grudnia 1927 r. jest konkretnym tego przykładem. Wszelako jasnem jest, że chcąc być konsekwentnym w poczynaniach ugodowych, których Liga Narodów ima się w sporze polsko--litewskim, powinna ona ostatecznie wypowiedzieć się również o przyczynach tego sporu. Oświadczenia delegacyj polskiej i litewskiej są tego rodzaju, że zmuszą one Radę L. N. głębiej wejrzeć w wykonywanie rezolucji z dnia 10-go grudnia 1927 r. To zaś daje nadzieje, że powoli Rada dojdzie do uznania sprawiedliwych i słusznych żądań Litwy“.

Il Popolo d'Italia 4.XII. M. Ardemagni w korespondencji z Warszawy analizuje spór polsko-litewski. Wilno zdobył marsz. Piłsudski w r. 1920 na bolszewikach, zapewniając mieszkańcom Wilna i okolic swobodę samostanowienia. Od tego też czasu roszczą pretensje do Wilna Litwini. Oczywiście, że wielka Polska nie myśli oddać dobrowolnie tego miasta małej Litwie. Głównym argumentem litwinów jest to, że Wilno było dawniej stolicą Litwy. Ale Polacy odpowiadają na to, że nie leżało w granicach etnograficznych Litwy, a dzisiejsze granice państwa nie mogą zależeć od dawnych pretensyj dynastycznych. Uznaje to widocznie Woldemaras, żądający tylko samego miasta, jako tradycyjnej stolicy Litwy. Chociaż trudno określić stan w kraju, przez który przechodziło tyle różnych najazdów i zaborów, jednak jak wynika ze statystyki polskiej Wilno na 200.000 mieszkańców ma 54% Polaków, 41% żydów, a resztą przypada na Rosjan, Niemców, Białorusinów i około 2.000 Litwinów. Zresztą Polacy wskazują na statystykę litewską, według której wogóle w Polsce jest 70.000 Litwinów, a natomiast na Litwie 200.000 Polaków. Woldemaras, nie pozbawiony zdolności politycznych, potrafił przez 4 godziny z rzędu zmuszać do słuchania swej mowy przedstawicieli wszystkich narodów europejskich. Woldemaras obawia się nawet kulturalnych wpływów Polski na Litwinów. Znaczna bowiem ilość Litwinów w Polsce jest za Polską, a wielu uważa się już za Polaków, przyczem są dumni ze swego litewskiego pochodzenia. Z tej ziemi pochodził Mickiewicz, Kościuszko, Traugutt i Piłsudski. Tego właśnie ciążenia ku Polsce najbardziej obawia się Woldemaras, tem więcej, że Piłsudski w r. 1928 głosił hasło utworzenia z Kowna i Wilna dwu kantonów o ludności mieszanej, związanych z Polską. Polacy wykazują rzeczywiste dążenie do pojednania, ale nie godzą się na odstąpienie terytorjum, a niezgodliwość Woldemarasa przypisują temu, że pochodzi on z pruskich chłopów, a studja odbywał w Rosji.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

The Daily Herald 3.XII. Koresp. dypl. pisze o pobycie w Belgradzie gen. Le Rond, który uważany jest za organizatora zjednoczonego frontu antyrosyjskiego od strony Polski i Rumunji oraz za autora planu operacyjnego, polegającego na tem, że w razie wojny z Sowietami Polska ma posłać Rumunji swe dywizje na pomoc. Gen Le Rond odbył z przywódcami rządowej partji jugosłowiańskiej kilka prywatnych konferencyj, których treść trzymana jest w tajemnicy. Został on również przyjęty przez króla Aleksandra. Według wiadomości oficjalnych wizyta jego nie ma wspólnego z blokiem antyrosyjskim, gdyż przyjechał on w celu omówienia kwestyj bałkańskich. W związku z tem w Niemczech panuje zaniepokojenie z powodu usiłowań Marszałka Piłsudskiego wciągnięcia Węgier do aljansu Rumuńsko - polskiego, a przynajmniej pojednania Budapesztu z Bukaresztem, by w razie wojny z Rosją Rumunja mogła czuć się bezpieczną od strony Węgier. Węgierski min. spraw zagranicznych dr. Walko znajduje się obecnie w Warszawie, a nowy rumuński min. spraw zagranicznych dr. Mironescu ma wkrótce tam przybyć.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Münchner N. Nachrichten 4.XII. omawia rozporządzenie rządu pruskiego w sprawie szkolnictwa mniejszościowego i zaznacza, że kierownik niemieckiej polityki zagranicznej winien obecnie w wyższym stopniu, niż dotychczas wywierać nacisk na konieczność zasadniczej reformy ochrony mniejszości na terenie Ligi Narodów. Liga nie będzie mogła od tego się uchylić, jeżeli nie chce wydać na siebie wyroku śmierci. Niemcy mogą teraz wskazywać na to, że u siebie przeprowadziły same tę doniosłą reformę na wielką skalę. W ten sposób został utworzony ośrodek autonomji kulturalnej dla mniejszości w samem sercu Europy, podczas gdy dotychczas takiem ośrodkiem była tylko Estonja. Dziennik spodziewa się, że odtąd ustaną tarcia z mniejszościami Niemiec i Duńczycy, Polacy, Wendowie i Litwini, będą lojalnie pracowali dla dobra państwa niemieckiego.

Rote Fahne 5.XII. omawia konieczność dowozu do Niemiec mięsa mrożonego i zaznacza, że przeważnie tylko takie jako tańsze od mięsa świeżego, dostępne jest dla klasy robotniczej. Dziennik jest zdania, że o ile nie uda się wogóle znieść cła od mięsa mrożonego, należy uwolnić od cła conajmniej kontyngent 150 tysięcy ton, t. j. tyle, ile ustalono na Zjeździe miast niemieckich. Mimo, iż dziś jest u władzy rząd socjaldemokratyczny Müllera, w tej sprawie nie zaszła żadna zmiana. Dziennik wzywa do walki o dowóz mięsa mrożonego pod kierownictwem partji komunistycznej.

Berlingske Tidende 4.XII donosi, iż w Kopenhadze wygłosił dr. Kaczmarek, generalny sekretarz związku mniejszości narodowych w Niemczech, odczyt

o położeniu Polaków w Niemczech. Odczyt znalazł uznanie wśród słuchaczy.

EWAKUACJA NADRENJI.

Vossische Ztg. 5.XII donosi z Londynu, iż w Foreign Office komentują mowę Chamberlaina jako kontynuację mów Cushendun'a i Churchill'a; Chamberlain dał wyraz opinji prawników angielskich, iż układ z r. 1919 nie daje Niemcom prawnych podstaw do żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji; problemat posiada jednak i drugą stronę — polityczną, która nie uległa żadnym zmianom.

Germania 4.XII pisze, że niemiecki punkt widzenia w sprawie zniesienia okupacji Nadrenji podzielają także oficjalni prawnicy angielscy.

„Niestety — pisze dziennik — oświadczenie Chamberlaina należy oceniać w taki sam sposób, jak i wywody angielskich urzędowych osobistości w sprawie rokowań odszkodowaniowych; wypływają one właśnie ze wspólności interesów anglo-francuskich".

Germania 5.XII w depeszy z Londynu stwierdza, iż oświadczenie Chamberlain'a rozjaśniło atmosferę polityczną. Zdumienie, jakie to oświadczenie wywołało w Niemczech — jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż wiadomem zawsze było, że Londyn ulega Paryżowi w sprawach niemieckiej polityki.

Germania 6.XII opatruje komentarzem depeszę z Londynu o ostatnich oświadczeniach Chamberlaina i twierdzi, iż zaprzeczenie mocy obowiązującej układu o przedterminowej ewakuacji Nadrenji podpisanego przez Wilsona, Clemenceau i Lloyd George'a, rzuca specjalne światło na angielską „ciągłość prawną" (Rechts-Kontinuität).

Berliner Tgbl. 6.XII, omawiając w depeszy z Londynu odpowiedzi udzielone przez min. Chamberlaina na zadane mu pytania w związku z jego poniedziałkową mową, twierdzi, że i to oświadczenie nie może Niemców zadowolnić, gdyż miał on doskonałą okazję do złagodzenia przykrego wrażenia wywołanego jego poprzednią mową, zwłaszcza w tej części, która odnosi się do ewakuacji Nadrenji z motywów politycznych.

Journal des Dèbats 5.XII zamieszcza list Gauvain'a, który pisze, w związku z oświadczeniem Chamberlain'a w Izbie Gmin, że Niemcy, według zdania doradców prawnych rządu ang. nie mają podstawy do utrzymywania, iż wypełnili oni wszelkie zobowiązania wypływające z traktatu wersalskiego i że wobec tego żądają ewakuacji Nadrenji przed upływem oznaczonego terminu. Jednakże po tem wyjaśnieniu strony prawnej, Chamberlain przedstawił sprawę z punktu widzenia politycznego, wypowiadając w imieniu rządu angielskiego życzenie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Oświadczenie to wywołało niezadowolenie niektórych dzienników angielskich i niemieckich. Francja powinna być zadowolona z tego incydentu, gdyż wyjaśnienia te były potrzebne wobec zapowiedzianej sesji Rady L. N. Prasa Niemiec i ich przyjaciele w Anglji prowadzą od kilku miesięcy kampanję za całkowitą i natychmiastową ewakuacją, bez żadnego ekwiwalentu, pomimo, że podczas sesji wrześniowej Cushendun, Briand i Hymans również podkreślali, że żądania Niemiec nie mają podstaw prawnych. Wierzyciele Niemiec nie mają bynajmniej zamiaru żądać 5% od swoich 132 miljardów marek w złocie. Nie mają oni nawet zamiaru żądania zwrotu całkowitego kapitału. Przyjmując plan Dawes'a zgodzili się oni na wielkie ustępstwa wobec Niemiec i są dziś jeszcze gotowi zaakceptować inny plan, który byłby jeszcze korzystniejszy dla ich dłużników. Trzeba w Lugano zająć jasne stanowisko w tym względzie, a komunikaty, które zostaną tam ogłoszone muszą rozwiać wszelkie wątpliwości.

Le Temps 5.XII pisze w art. wst., że pogląd wygłoszony przez Chamberlaina w sprawie ewakuacji Nadrenji nie jest bynajmniej niespodzianką. Wiadomo, iż W. Brytanja jest w zasadzie zwolenniczką ewakuacji Nadrenji. Wycofanie wojsk okupacyjnych ułatwiłoby zapewne politykę zbliżenia i porozumienia. Jednakże należałoby jeszcze stwierdzić, czy takie rozwiązanie kwestji Nadrenji da się pogodzić ze sprawą bezpieczeństwa na zachodzie Europy i z kwestją ostatecznego uregulowania odszkodowań. Wobec tego, że przedterminowa ewakuacja nie ma podstaw prawnych, należałoby wiedzieć jaką rekompensatę Niemcy mają dać wzamian za zwolnienie swoich terytorjów. Oświadczenia Chamberlaina będą niewątpliwie komentowane z niezadowoleniem w Niemczech. W każdym razie stanowią one interesujący wstęp do rozmów, jakie zapewne będą prowadzone przez Chamberlain'a, Brianda i Stresemanna w Lugano.

SPRAWA ROZBROJENIA.
STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

The Sunday Times 2.XII, omawiając propozycje lorda Lee i Britten'a pisze, iż nie należy zwracać uwagi na formę, lecz na treść. Bezpośrednie rokowania, przyczynią się do wyjaśnienia nieporozumień, wytworzonych przez ekspertów tak jednej jak i drugiej strony. Autor pokłada dużą nadzieję w przyszłej konferencji i wyraża przekonanie, że rozbrojenie na morzu będzie dopóty natrafiało na trudności, dopóki ustawodawstwo morskie nie zostanie zrewidowane. Jeśli przedstawiciele obu państw dojdą w tej sprawie do porozumienia, to inne kwestje rozwiążą się same przez się.

The Sunday Times 2.XII. Koresp. z Waszyngtonu informuje, że premjer Baldwin nadesłał odpowiedź na propozycje Britten'a na ręce brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, prawdopodobnie dlatego, iż nie chciał urazić prezydenta Coolidge'a, który jest zdania, że rokowania z mocarstwem obcem są prerogatywą głowy państwa.

The Daily Telegraph 3.XII. Koresp. z New Yorku donosi, że Kellogg zajmuje nieprzychylne stanowisko wobec propozycji Britten'a i odpowiedzi na nią Baldwin'a. Oświadczył on, że wizyta ambasadora brytyjskiego, który wręczył mu odpowiedź Baldwin'a na propozycję Britten'a, była nieformalną, i że Baldwin wahał się dać szczegółową odpowiedź na propozycję, której nie otrzymał w normalnej drodze dyplomatycznej.

Sen. Britten krytykuje postępowanie Departamentu Stanu, który zamyka drogę odpowiedzi Baldwin'a. Twierdzi on, że nie zwracał się ani do rządu, ani do premjera angielskiego, lecz do Stanley Baldwin'a, członka aprlamentu. Koresp. twierdzi, że Britten nie otrzyma tekstu odpowiedzi bez zgody na to Depar-

tamentu Stanu. W Waszyngtońskich kołach urzędowych panuje przekonanie, że poprawka sen. Borah do projektu prawa o krążownikach, która zmierza w kierunku rozważenia i ukodyfikacji prawa morskiego osiągnie ten sam cel, co propozycja Britten'a. Depesze z Waszyngtonu wskazują, że Kellogg odmówił przyjęcia od ambasadora brytyjskiego Howard'a odpowiedzi Baldwin'a. Kellogg miał oświadczyć, że Departament jego woli prowadzić negocjacje dyplomatyczne bez pomocy „outsider'ów" bez względu na ich stanowisko w życiu politycznem. Britten twierdził, że możliwem jest, iż Komitet do spraw zagranicznych Kongresu lub Senatu zwróci się do Kellogg'a z żądaniem wyjaśnienia.

The Observer 2.XII. Koresp. z New Yorku pisze, że spodziewane jest przychylne potraktowanie programu Coolidge'a „Wielkiej Marynarki" przez Kongres na przyszłej krótkiej jego sesji. Program ten uważany jest za „brzydkie dziecko rodziców anglo-francuskich". Argumenty, jakie będą wysuwane za programem nie będą wskazywały na konkurencję z Anglją, ani z jakimkolwiek innem państwem, lecz będą miały na celu udowodnienie, że jest to spóźniona realizacja konieczności zwiększenia ilości krążowników, stosownie do postanowień konferencji waszyngtońskiej. Oczywiście, nikt argumentów tych nie będzie brał poważnie. Zwiększenie wydatków w związku z realizacją tego programu ma bardzo małe znaczenie. Nikt nie dopuszcza możliwości, że flota amerykańska będzie kiedykolwiek użyta do walki z Anglją. Stanowisko Coolidge'a w tej sprawie zdaje się mieć poparcie w opinji całego kraju. Opinja publiczna na kwestję sił morskich patrzy przez pryzmat, parytetu. Amerykanie są przekonani, że, skoro parytet zostanie osiągnięty, to wówczas Anglja prędzej zgodzi się na redukcję zbrojeń. Jeżeli Anglja przez swoją inicjatywę nie wpłynie na zmianę obecnej sytuacji, to program „Wielkiej Marynarki" zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa uchwalony przez Kongres. Poza politykami, ekspertami morskimi i sferami zainteresowanemi w budowie okrętów, wzrasta przekonanie, że oba narody są finansowemi ofiarami propagandzistów. Ze strony amerykańskiej tylko zwolennicy „Wielkiej Marynarki" i właściciele wielkich stalowni są zadowoleni z obecnej sytuacji.

Wskutek tego, że propozycja konferencji morskiej została uczyniona, z pominięciem Coolidge'a, możliwem jest, że postąpi on stosownie do swej mowy, wygłoszonej z okazji rocznicy zawieszenia broni. Co się zaś tyczy Kongresu, to zastosuje się on do wskazań Coolidge'a. Korespondent wyraża przypuszczenie, że propozycja Brittena wskutek zignorowania form dyplomatycznych może spotkać się z niepowodzeniem.

The Chicago Tribune 29.XI. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że prezydent Coolidge w swem dorocznem orędziu do Kongresu poruszy następujące sprawy:

1) Uchwalenie prawa o krążownikach,

2) Ratyfikację Paktu Kellogg'a,

3) Uchwalenie prawa o zapomogach dla farmerów w duchu wskazań poprzednich dorocznych orędzi,

4) Kontynuowanie polityki konstruktywnej gospodarki (Constructive economy) tak, ażeby uniknąć w końcu bieżącego roku deficytu skarbowego.

Vossische Ztg. 6.XII w tonie ironicznym podaje wiadomość z Genewy, iż nikt nie chciał zapisać się do głosu na komisji C. N. do kontroli zbrojeń.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

Dreptatea 6.XII donosi, że rząd obecny zaopiekuje się przedewszystkiem rolnikami, jako podstawową warstwą kraju rolniczego, jakim jest Rumunja; rząd przyśpieszy reformę rolną.

Viitorul 6.XII zarzuca obecnemu rządowi rumuńskiemu, że mimo haseł liberalnych rządzi bezwzględnie, a niektóre kroki, uważane za wyraz demokratyzmu, jak zniesienie cenzury i stanu oblężenia, zamierzone dopuszczenie komunistów do wyborów, są tylko spełnieniem zobowiązań, zaciągniętych poprzednio wobec socjal-komnistów.

Viitorul 3.XII (Bukareszt), donosząc o wezwaniu min. spr. wew. Rumunji dr. Vaida, skierowanem do prasy, aby nie umieszczała wiadomości kompromitujących kraj, nazywa to wezwanie groźbą pod adresem prasy, niezgodną z głoszonem przez nowy rząd hasłem swobody demokratycznej i poszanowaniem Konstytucji.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Il Popolo d'Italia 2.XII donosi o odbytem 1.XII posiedzeniu włoskiej rady ministrów, na którem Mussolini zreferował stanowiskoWłoch w sprawie odszkodowań niemieckich oraz położenie wewnętrzne Włoch. Życie ekonomiczne Włoch wykazuje znaczny postęp: ruch kolejowy i portowy wzmaga się; zużycie energji elektrycznej wzrasta, bezrobocie się zmniejsza a przedsiębiorstwa przemysłowe zwiększają swój zakres pracy. Upadek niektórych banków podrzędnego znaczenia jest dowodem ustalania się warunków gospodarczych, w których instytucje nie mające podstaw do życia nie mogą się utrzymać. Mussolini zakończył wyrażeniem oburzenia całego narodu włoskiego z powodu paryskiego wyroku.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Frankfurter Ztg. 30.XI. H. C. Tsian. Das Zweite Stadium der chinesischen Revolution. Die neue Konstitution der nankinischen Regierung.

Berl. Börsen-Courier 2.XII. Prof. G. Cassel. Mobilisierung der Kriegsschulden.

Deutsche Allg. Ztg. 2.XII. Adolf Grabowsky. Die Genfer Messe. (z powodu sesji grudniowej).

Germania 2.XII. Das Zentrum. Zum 5. Reichsparteitag.

Deutsche Tageszeitung 3.XII. Die russische Krise. Zu den sensationellen Enthüllungen Frumkins.

Der Tag 4.XII. Reichshaushaltdefizit.

*

Deutsche Ztg. (São Paulo) 2.X. Ostdeutsche Grenzwacht.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.